

Pożegnanie Michała

Felieton

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 20.07.2016, 21:26:27

Michał, Wierusz-Kowalski był, bez wątpienia człowiekiem bardzo ambitnym. Ale miał, rzadko spotykane... zalety™, a także liczne ambicje...czyli, z wielkim wkładem pracy, aby postawione sobie cele osiągnąć. Kiedy się™ przyglądam, jak skutecznie udziela się™ na wielu polach, nie mogę wyjść z podziwu, skąd on na to wszystko bierze czas?

Szefowanie firmie Master Film, prowadzenie kwartalnika „Hodowca i Jeździec”, praca na uczelni w nauczaniu przyszłych dziennikarzy, udzielanie się™ w Polskim Związku Hodowców Koni w obszarze szeroko pojętego PR i reklamy, starty na zawodach w skokach przez przeszkody, co przecie¿ poprzedzane było codziennymi treningami i to na kilku koniach, i wreszcie rodzina. Doprawdy, Jego aktywność była niepojęta. Obszar reklamy, PR, to był, jego największy żywioł. Przy takiej wieloaktywności okazji bliżej się™ poznaliśmy w ponad dwadzieścia lat 2000. organizując wspólnie mistrzostwa Polski na Kozielskiej. Zarówno Michał, jak i Jego ojciec **Rafał, Kowalski**, mieli swoją... stajnię™, swoje konie, swój klub, a przecie¿ zaangażowali się™ w organizację™ wielkich zawodów na hipodromie przy ul. Kozielskiej. Zaangażowali się™, bo pracując przy tych imprezach traktowali nie tylko jako działanie na rzecz Stowarzyszenia Klub Jeździecki Legia Kozielska, gdzie wówczas działał, ale przede wszystkim na rzecz środowiska warszawskiego. Po prostu na rzecz polskiego jeździectwa, nawet jeźliby miał, o to zabrzmięć górnolotnie. A Michał, zaangażował, się™ szczególnie. Miał, o kto wie, a także samochód, jakim odjechał, z Kozielskiej **Jacek Zagor**, który w 2005 roku wywalczył, tytuł, mistrza Polski w skokach przez przeszkody, „wychodził”, wieloaktywność Michała. Miał, o kto wie, a także Michał, wraz ze swym ojcem starali się™ kupić „Konia Polskiego”. Niestety, ówczesny główny udziałowiec miesięcznika „polski”, Francuz, wieloletni korespondent „Le Monde” w Polsce, kiedy po wielu latach spędzonych w naszym kraju został, odwołany do swojej ojczyzny, nie zdecydował, się™ odsprzedać swych udziałów panom Kowalskim. Do dzisiaj tego nie udało się™, bo pewnie losy pisma byłyby inne. Byłyby lepsze. Bo pismo miało, być wieloaktywnością, a wiadomo – pańskie oko konia tuczy. Gdyby to Michał, został, wydawcą „Konia Polskiego”, pewnie z czasem musiał, bym mu oddać wodzę, aby to On kierował, aby to On został, redaktorem naczelnym. To byłoby naturalne nie tylko z powodów własnościowych, ale także z powodów pokoleniowych. Miał, odsi muszę... przejmować wieloaktywność i co za tym idzie odpowiedzialność za te obszary, jakimi im przychodzi kierować. Taka jest kolej losu. A także Michał, się™ do tego nadawał, udowodnił, kierując „Hodowcą” i „Jeźdźcem”. Kierując skutecznie. Środowisko Polskiego Związku Hodowców Koni miało, o szczególną rolę, a także trafił, im się™ taki współpracownik, który z takim zaangażowaniem działał, na rzecz – kiedy by się™ powiedział, o – propagandy. Hasło „Teraz polskie konie”, akcja ze zdjęciami pokazującymi różne rasy koni czy różne ich wykorzystanie umieszczane na ogrodzeniu w Alei Wyścigowej na Służewcu, działanie przy pokazach hodowlanych na wielu zawodach międzynarodowych organizowanych w Polsce, i inne akcje – to wszystko Jego inicjatywa. Ale także środowisko hodowców doceniał, o to co robił. Widać to było, choćby po liczbie koleżanek i kolegów, którzy przyszli go pożegnać. Środowisko Polskiego Związku

JeÅdzieckiego nie potrafiÅ, o w taki stopniu jak PZHK skorzystaÅ z Jego pomysÅów, kiedy
dziaÅ, aÅ, w zarzÅ...dzie PZJ. MiaÅ, em nadzieiÅ™, Å¼e to siÅ™ moÅ¼e zmieni, kiedy powstaÅ,
pomysÅ,, abym kandydowaÅ, na prezesa PZJ. PierwszÅ... osobÅ..., do której siÅ™ zwróciÅ, em z
propozycjÅ..., aby weszÅ, a do zarzÅ...du PZJ, gdybym zostaÅ, wybrany, byÅ, wÅ, aÅ>nie MichaÅ,.
Wówczas odmówiÅ,. Ale ostatnio nasze na ten temat rozmowy wyglÅ...daÅ, y inaczej. ZresztÅ..., kto
wie, moÅ¼e to On byÅ, by jesieniÅ... tego roku kandydatem na prezesa PZJ, a ja bym go wspieraÅ, i
ewentualnie z nim wspóÅ, pracowaÅ, w zarzÅ...dzie? No cóÅ¼ los zrzÅ...dziÅ, inaczej. Ale los nie
jest sprawiedliwy. Dlaczego musi odejÅ>Å ktoÅ> tak pracowity i tak utalentowany, a wielu innych,
którzy tylko dajÅ... siÅ™ nieÅ>Å fali Å¼ycia, korzystaÅ z niego i patrzeÅ jak tu siÅ™ nie
napracowaÅ, trwajÅ... na tym padole? Å>egnaj Kolego. Niech Ci ziemia lekkÅ... bÅ™dzie. **Marek
Szewczyk**